Pszczółka Nena, cz. I

Gdy wiosną w ogrodzie zakwitają kwiaty, robi się w nim bardzo kolorowo. Słychać też odgłosy pracy. To pszczółki, latając z kwiatka na kwiatek, zbierają słodki pyłek. Właśnie uwijała się, jak mogła, mała pszczółka Nena. Usiadła na róży. Zajrzała do pąka, a tam pusto. Pyłku nie było. Poleciała do stokrotki. Spojrzała — też pusto. Z boku rósł tulipan, czerwony i dorodny. Nena zajrzała do jego kielicha. Tym razem bardzo się ucieszyła. Na dnie zobaczyła dużo pyłku. Wleciała do środka. Zbierała i zgarniała pyłek do woreczków, ile tylko mogła unieść. Gdy poczuła, że więcej już nie da rady, przygotowała się do odlotu. Spojrzała w górę, a tu droga zamknięta. Tulipan złożył płatki. Nie mogła się wydostać. Mimo że była malutka, nie potrafiła przecisnąć się przez zamknięte płatki. Uwięziona, zapytała więc tulipana:

– Cóż zrobiłam złego, że mnie więzi pan tulipan?

– Nic złego nie zrobiłaś, mała pszczółko. Jednak byłaś w moim kwiecie za krótko – odpowiedział tulipan.

– Mam już dużo pyłku, więcej nie uniosę. Nie wiem nawet, czy ten, który mam, cały doniosę do ula. Wypuść mnie, proszę – błagalnym głosem zwróciła się Nena do tulipana.

– Wypuszczę cię, pszczółko, jeśli obiecasz, że wrócisz tu niebawem po resztę pyłku – postawił warunek tulipan.

– Oczywiście, bardzo chętnie! Wrócę na pewno. Mało który kwiat ma tak dużo pysznego pyłku. Zbiorę go wszystkiego, choćby miało mi to zająć cały dzień – obiecała uradowana pszczółka.

Na te słowa tulipan rozchylił płatki. Pszczółka ostrożnie, obładowana pyłkiem, wyleciała i skierowała się w stronę ula. Leciała tak szybko, jak tylko potrafiła. Wiedziała, że ma jeszcze dużo do zrobienia.

Po chwili wróciła do ogrodu po kolejną porcję pyłku od pana tulipana. Spojrzała, a w ogrodzie kwiatów było całe mnóstwo. Jak miała teraz znaleźć tulipana, od którego obiecała zebrać pyłek? Nena latała od kwiatka do kwiatka. Nie mogła jednak odnaleźć pana tulipana. Czas płynął, dzień się kończył, a pszczółka ciągle szukała i szukała. Nie wiedziała, co robić. Tulipana odnaleźć nie potrafiła, a w ulu gotowi byli pomyśleć, że uciekła z pracy. Zmartwiona usiadła na kamieniu.

– Jak to możliwe, że pszczółka nie pracuje, tylko na kamieniu przesiaduje? – odezwał się dziwnie znajomy głos. Nena, trochę wystraszona, rozejrzała się i oczom nie wierzyła. To pan tulipan machał do niej listkiem. Pszczółka ucieszona prędko poleciała po pyłek, tak jak obiecała. Ale czy zdąży zebrać wszystko do wieczora? Wleciała do kielicha. Jak poprzednio zbierała i zgarniała pyłek, ile tylko mogła unieść. Gdy poczuła, że więcej już nie da rady, przygotowała się do odlotu. Spojrzała w górę, a tu droga znowu była zamknięta. Tulipan złożył płatki.

– Panie tulipanie, mam już pyłek. Niech mnie pan wypuści. Spieszę się. Muszę jeszcze kilka razy przylecieć po resztę – ponaglała Nena.

– Niestety, mała pszczółko, słonko już zaszło. Kwiaty po zachodzie słońca zamykają swoje kielichy i nie mogą ich otwierać aż do rana – wyjaśnił tulipan.

– Aż do rana? – zapytała z przerażeniem pszczółka.

– Tak, aż do rana. Taka już jest nasza kwiatowa natura, że rano rozkładamy płatki, a wieczorem je składamy. Mimo szczerych chęci nie mogę cię wypuścić. Może to i lepiej. Małe pszczółki nie powinny latać po zmroku. Zostaniesz tutaj, a o świcie wrócisz do ula – zaproponował tulipan.

– Ale nasza pszczela natura nakazuje wracać na noc do ula. Nie było mnie tam prawie cały dzień. Inne pszczoły pomyślą, że nie chcę pracować, że się lenię. Może już mnie nie przyjmą z powrotem – martwiła się pszczółka.

– Obiecuję, że obudzę cię wcześnie rano. Zaniesiesz do ula świeży pyłek na śniadanie. Gdy poczęstujesz nim inne pszczółki, na pewno przyjmą cię z powrotem. A teraz lepiej już śpij, żeby jutro mieć dużo siły do pracy.

I tak mała pszczółka Nena zasnęła w kielichu tulipana. Czy udało jej się wrócić do ula? Czy pszczoły przyjęły ją z powrotem? O tym opowie następna bajka.

Aga77

wydrukowano dnia: 21.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026